Nr 169. Kraków, Czwartek 27 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartelnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krzyżacka polityka.

Klęska, poniesiona przez Rosyę na dalekim wschodzie azyatyckim, stanie się zapewne, mimo całej swej grozy i okropności, przejściem i doświadczeniem wprost zbawiennem dla narodu rosyjskiego i dla tych ludów i odłamów narodowych, które los złączył z nim w jeden organizm państwowy. Kruszy ona nareszcie przestarzałą formę ustroju państwowego Rosyi z wszelkiemi jej wybujałościami i otwiera drogę do wolności i postępu milionom ludności, które żyły dotychczas w najsroższym ucisku. — Pod tym względem klęska caratu dla postępu ludzkości jest dobrodziejstwem. Następstwa jej i wyniki przedstawiają się na razie mniej dodatnio w kierunku ogólno politycznym, w obrębie t. zw. „koncertu mocarstw". Piszemy wyraźnie: „na razie" — gdyż nie ulega wątpliwości, że to mniej pomyślne następstwo wojny rosyjsko-japońskiej będzie tylko przejściowem, że zniknie znowu, gdy odrodzona na wewnątrz Rosya stanie się tem silniejszą także na zewnątrz. Na razie atoli liczyć się z tem trzeba. Ze spowodowanego tą klęską przesunięcia się punktu ciężkości w koncercie mocarstw skorzystały natychmiast, co zresztą było do przewidzenia, Niemcy i bezzwłocznie w sposób odpowiadający tradycyjnej polityce prusko-krzyżackiej usiłują wyzyskać tę tak pomyślną dla siebie sytuacyę.

Pierwszym jawnym aktem nowego kursu polityki niemieckiej była wizyta Wilhelma II w Tangerze, która w swych następstwach doprowadziła do upokorzenia Francyi. Rząd i naród francuski, zawiedziony w swojej przesadnej ufności, pokładanej w potęgę Rosyi i siłę zawartego z nią przymierza, poddał się niemieckim uroszczeniom i zniósł cios ten z niebywałą u niego pokorą. Lecz sukces ten nie zadowolił nowożytnych krzyżaków. Postanowili kuć żelazo, póki gorące i dalsze jeszcze zapewnić sobie polityczne zyski. Zjazd Wilhelma II z carem jest drugiem ogniwem w tej krzyżackiej polityce.— Chociażby nawet prawdą było, że inicyatywa do tego zjazdu wyszła ostatecznie od cara, za pewnik uważać można, że był on jedynie owocem przebiegłej kampanii dyplomatycznej niemieckiej. Umiała ona zręcznie omotać cara i jego otoczenie siecią intryg, oziębić stosunek Rosyi do Francyi i na tle tego przedstawić Niemcy jako jedynego wiernego, zawsze radą i pomocą służyć gotowego przyjaciela. Do czego dalej zmierza ta zręczna gra dyplomatyczna nie trudno odgadnąć: do uzyskania większego jeszcze wpływu na bieg polityki Francyi i do zupełnego odosobnienia Anglii, która jedyna w Europie, poznawszy dokładnie cele dążności Niemiec, opierała się dotychczas ich wynurzeniom przyjaźni a równocześnie krzyżowała ich plany.

Nowe światło na tę zawiłą akcyę Niemiec, rzuca pobyt Wittego w Paryżu. Zapewniał on, że nic mu nie wiadomo o zamierzonym jakoby zjeździe cara z Wilhelmem II na Bałtyku. I zdaje się, że zapewnienie to było szczere, że nawet ten pełnomocnik carski do układów pokojowych nie wiedział o wszystkiem, co, korzystając z anarchii, panującej w rządowych i dworskich kołach rosyjskich, tam już osiągnęła dyplomacya niemiecka. Przypuszczać też można, że ten wytrawny mąż stanu byłby stanowczo odradzał od kroku, który mógł tylko utrudniać jego misyę w Paryżu.

Zjazd w Borgo utrudnił mu ją rzeczywiście w wysokim stopniu. Faktem jest, potwierdzają to bowiem liczne doniesienia a niemniej konferencye Wittego z reprezentantami Rotszyldów i „Crédit Lyonais", że miał on nawiązać w Paryżu rokowania także o nową wielką pożyczkę dla Rosyi. Tymczasem najnowsze wieści z Paryża opiewają, że doznał on tam chłodnego przyjęcia, że usłyszał z ust prezydenta gabinetu francuskiego cierpką wymówkę, iż zjazd na Bałtyku odbył się w niewłaściwej chwili, że zmuszony był zapewnić uroczyście, iż zjazd ten nie zmieni stosunku Rosyi do Francyi.

Czy zapewnieniu temu uwierzono, niewiadomo jeszcze. O rezultacie układów Wittego, który dziś udaje się w dalszą podróż do Ameryki, nic dotychczas nie słychać. Dyplomacya niemiecka dopięła jednakże celu, do którego zmierzała, wywołała w Paryżu większą jeszcze podejrzliwość względem Rosyi. Łatwo być może, że wskutek tego rząd carski nie znajdzie we Francyi pomocy w takiej mierze, jaka potrzebna mu jest do zawarcia pokoju i że wówczas Niemcy znów odegrają rolę wybawiciela Rosyi z ciężkiego kłopotu. A w zamian za to starać się będą o zapewnienie sobie takiego wpływu na sąsiada wschodniego, który srogo zaciąży nad Rosyą, nad nami i nad całą Europą.

Te przebiegłe plany Niemiec może pokrzyżować jedynie rychłe zwycięstwo rewolucyi w Rosyi. Może zdrowy rozum narodu rosyjskiego okaże się przenikliwszym względem intryg niemieckich, niż zbutwiała dyplomacya absolutyzmu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 24 lipca.

(Oburzenie z powodu listu arcybiskupa Popiela w sprawie szkolnej. — Strejki. — Akcya robotnicza wobec ruchu konstytucyjnego).

Na głowy ugodowców spadnie odpowiedzialność za skutki obłędnej i zgubnej dla całego polskiego społeczeństwa ich roboty!

Próżno łudziliśmy się, iż arcybiskup nie da się ugodowcom użyć za narzędzie. Liga 43-ch widząc fiasco swego wystąpienia i grożące jej stąd bankructwo polityczne, chwyciła się listu pasterskiego jak deski zbawienia. Więc wpływami i kontrminami dokazała tego, iż zachwiała postanowieniem chwiejnego tyle już razy arcybiskupa i nadużyła jego pasterskiej powagi dla pokrycia nią swej stanowej klęski.

Wczoraj prawie we wszystkich kościołach ogłoszono z ambon list pasterski arcybiskupa, podany wczoraj przez Was w wyjątkach.

Niestety stało się inaczej, a jak zawsze, tak i tym razem wystąpił pierwszy z całą perfidyą niepoprawnego natrętnego ugodowca „Kuryer Polski", którego eksploatator Straszewicz w niedzielnym numerze roni łzy krokodyle nad dziećmi tych biedaków, mających być pozbawionymi szkoły rosyjskiej przez bojkot! — jak gdyby wogóle biedakom dostępne były te szkoły średnie, drogie jak nigdzie w Europie a więc wprost zbytkowne często nawet dla średniej klasy! Na tym przygotowanym gruncie pojawił się dziś na szpaltach tego ugodowego organu i dwu z nim pokrewnych „Słowa" i „Dziennika dla wszystkich" list arcybiskupi, rozdawany już wczoraj także po kościołach.

Możecie sobie wyobrazić stopień powszechnego w mieście oburzenia!

Skutku nie osiągnie żadnego nawet ta sztuczka ugodowców, a naraża tylko na gruby szwank powagę i dostojeństwo duchowne arcybiskupa, któremu społeczeństwo oddawna już nie ufa, nie wierzy, a teraz świeży mając dowód intencyi jego przeciwnych woli ogółu, tem snadniej odtrąci nieproszone i niewłaściwe rady.

Społeczeństwo dojrzało już i przejrzało. Poczuło się sobą i nie da się już zwieść z drogi raz obranej, a poleconej mu zgodną uchwałą wszystkich istniejących w całym kraju związków i stowarzyszeń.

Boleć należy niezmiernie nad popełnionym wielkim błędem, ocenić jak na to zasługuje, a iść drogą wytkniętą przez jedynie miarodajną opinię ogółu.

Jak się dowiaduję, przygotowują pewne koła adres do arcybiskupa z przedstawieniem, że czas już, aby się cofnął z tak wysokiego a tak nie właściwie zajmowanego stanowiska. Po zatem fakt ten jakże wspaniale posłuży najskrajniejszym żywiołom do agitacyi, jak osłabi powagę i znaczenie tego wyniosłego posterunku, jak doda oliwy do ognia, wybuchającego co chwila większem nasileniem!

A już nie pora po temu dziś, gdy z dnia na dzień rośnie niezadowolenie, gdy stosunki stają się nie do wytrzymania, gdy niema rządu, a tylko karabin i szubienica, gdy masy uświadamiają się o wszystkiem, wyrokują i sądzą na tłumnych zebraniach, gdzie mowcy o wszystkiem ich pouczają.

Zebrania takie w kilkaset i kilka tysięcy osób odbywają się po fabrykach warszawskich. Tak samo onegdaj w fabryce Towarzystwa akcyjnego Zakładów mechanicznych „Bormann, Szwede i Spka", po ukończeniu zajęć fabrycznych, nie opuszczali fabryki robotnicy. Część wyszła na ulicę i zatrzymała się przed fabryką, a reszta została na miejscu w fabryce. Po upływie pół godziny przyszedł jakiś jegomość, którego z szacunkiem wprowadzono na podwórze fabryczne.

Poprzednio zaś przygotowano z blach i utensylij fabrycznych rodzaj trybuny, na którą wszedł mowca. Przez godzinę prawie wtajemniczał on zebranych robotników w liczbie z górą 800 osób w zasady autonomizmu, konstytucyi i soboru, zapewniając, że na żadnej z tych form udoskonaleń państwowych robotnik polski nic nie skorzysta, ponieważ nie będzie miał swoich przedstawicieli.

Mowa odbyła się najspokojniej i robotnicy rozeszli się do domów.

Stójkowi fabryczni schowali się do lokalu szwajcara, a o samym fakcie zakomunikowali do cyrkułu dopiero późnym wieczorem.

A strejki nie ustają, obejmując na przemiany to tę, to ową fabrykę lub rzemiosło. Dziś zamknięto wielką fabrykę Lilpopa o 2000 przeszło robotników. Jutro ten sam los czeka inną, tak jak co dzień, a więc i dziś legnie snem wiecznym choćby jeden rewirowy i policyant, w ślad nauki, iż wszelka władza od Boga pochodzi, bo władzę ma dziś nie rząd, ale rewolucya.

Grot.

Zamach na stroje krakowskie.

Nadesłano nam dziś kopię wielce charakterystycznego ukazu warszawskiego generał-gubernatora do gubernatorów i naczelników powiatowych w Królestwie, zakazującego używania polskich i krakowskich strojów. Rozporządzenie to, intymowane naczelnikom powiatów, brzmi w dosłownym przekładzie z rosyjskiego, jak następuje:

„Wskutek otrzymanych wiadomości z różnych miejscowości kraju, naczelnik kraju spostrzega, że w pewnych miejscowościach przy wizytacyi parafij przez zwierzchników kościoła rzymsko-kat., w celu spotykania się i prowadzenia, zbierają się kalwakady włościan, czyli banderye, dochodzące do 1000 i więcej ludzi, oraz że uczestnicy tych banderyj zwykle wystrojeni są w krakowskie kostyumy i wstęgi o narodowym kolorze, a organizatorami takowych są obywatele i inne osobistości miejscowej polskiej inteligencyi.

„Mając na uwadze rozporządzenie b. komitetu do spraw Królestwa polskiego, wydane na mocy Najwyższej 20 września 1876 r., że używanie zabronionych kostyumów i wszelkiego rodzaju emblematów narodowych jest zabronionem, a co jest zarazem zgodnem z instrukcyą, wydaną 1861 roku do wojennych naczelników w Królestwie Polskiem, że do zabronionych kostyumów należą: kontusze, żupany, węgierki, konfederatki i że temu ograniczeniu ulega używanie w strojach kolorów nacyonalnych, t. j. białego, niebieskiego i czerwonego razem, — uważam za konieczne wyjaśnić, że liczebne banderye dla jakichkolwiekbądź powodów nie mogą być dozwolone i że noszenie kostyumów i barw narodowych wzbronione prawami egzystującemi.

„Zawiadamiając o cyrkularzu JGub. Warszawskiego, wydanym 17 czerwca b. r. za N. 22372 proszę WPana donieść mi szczegółowo o wszystkich tego rodzaju spotykaniach i przeprowadzeniach Biskupa przez banderye, mających miejsce w powierzonym Panu powiecie w tym roku i o każdym naruszeniu tego postanowienia w przyszłości zestawić protokół w celu nałożenia kar porządkiem administracyjnym na winnych według wyżej wzmiankowanego prawa wydanego 20 września 1876 r.

„Oprócz tego polecam w najkrótszym czasie w powierzonym Panu powiecie donieść mi w których miejscowościach jest w używaniu noszenie narodowych krakowskich ubiorów i na jakiej zasadzie i rozporządzeniu prawnem?"

Gubernator kielecki.

Dokument niniejszy jest zdumiewającym na dzisiejsze czasy dowodem zacofania i głupoty biurokracyi rosyjskiej. W czasach, gdy reakcya ogarnia kraj, gdy tysiące najpoważniejszych pierwszorzędnej doniosłości politycznej zagadnień doprowadziło atmosferę do najwyższego napięcia, gdy zbutwiały autokratyzm rozsypuje się w gruzy, gdy klęska po klęsce walą się jednym szeregiem na państwo carów i wstrząsają niem w posadach, gdy powaga i władza organów wykonawczych zmalała do zera, a ludność sama musi wymierzać sobie sprawiedliwość, w takim czasie b. ataman kozaków dońskich, p. Maksymowicz niema nic pilniejszego do roboty, jak ścigać niewinne stroje krakowskie włościan na uroczystościach kościelnych i przypominać dawno zapomniane okólniki w innych czasach i innych warunkach wydane.

Sprawdza się tu po raz setny przysłowie, że kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera!

Prasa rosyjska o szkole polskiej w Królestwie.

W sprawie strejku szkolnego w Królestwie Polskiem zamieściła „Nasza Żiźń" artykuł p. t. „Uwagi", wielce znamienny dla oceny stanowiska prasy rosyjskiej wobec tej kwestyi.

„W dzienniku naszym zamieściliśmy już wzmiankę, że z Warszawy wyjeżdża do Petersburga deputacya z hr. Krasińskim na czele, aby uzyskać dalsze ustępstwa w sprawie szkolnej.

„Kwestya ta obecnie jak ciężka zmora dusi całe polskie społeczeństwo i zależnie od tego, jak będzie rozstrzygniętą, oczekiwać można albo uspokojenia, albo przeciwnie, wzmożenia i bez tego istniejącego w kraju narodowego wzburzenia.

„Średnia szkoła w Polsce przeżywa poważne kryzys; 15 tysięcy uczących się odmówiło uczęszczania w bieżącym roku do szkół i ten „dziecięcy" strejk znalazł podporę i współczucie we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego.

„Jak widzimy, nasza szkoła średnia zrobiła tam zupełne „fiasco" i niema żadnej nadziei, aby jej powaga podniosła się kiedyś w dostatecznym stopniu. No, i w rzeczy samej co dała Królestwu Polskiemu ruska szkoła? Chcąc być sprawiedliwymi, musimy powiedzieć, że nic.

„Służąc wyłącznie celom rusyfikacyi, nie mogła naturalnie zadowolnić polskiego społeczeństwa ani pod względem kulturalnym, ani pedagogicznym. Zadowalając się wyłącznie celami rusyfikacyjnej polityki, nie zwracała uwagi na to, jakie wiadomości wynoszą uczniowie ze szkoły.

„Odpowiednio do tego dobrał się personal nauczycielski, składający się obecnie bez wy-

---

Nad Popradem.

„Piękna nasza Polska cała" wtórowaliśmy poecie jadąc zakrętami uroczej doliny Popradu. Napawaliśmy oczy widokiem przytulonych do siebie szczytów górskich, podających sobie ramiona w uścisku tak gorącym, że ani dla drogi, ani dla wody, zdaje się, miejsca nie zostawią. A jednak ten Poprad, co znikł nam pod stopami brzegów i lasów za Żegiestowem, zajaśniał przed okiem mojem w pełnym majestacie tuż za tunelem na polach Muszyny.

Za Orłowem krajobraz się zmienia. Jeszcze jedna wieś pięknie zabudowana mignie nam przed oczyma, na prawo ruiny zamku w Paloczy, przypomną nam polski zamek w Rytrze, jeszcze las jeden nam widok zaciemni, a potem już okolica pusta. Maszyna dyszy i sapie coraz ciężej i powolniej, snać ciężką musi mieć drogę. Bo też miejscowość Pusta-mezö stanowi ważny punkt wyniosłości, punkt europejskiego znaczenia. Ze stoków północnych strumyki ściekają do Popradu, który wody swe Bałtykowi oddaje, ze ściany południowej tryskają źródełka, które swe życie gubią w dopływach Cisy, z Dunajem do morza Czarnego się toczącej.

Nowa tu okolica. Po wierchach i pagórkach stoją skał gromady, niby zamków szczątki. Tam znowu sople kamienne, ostrzem ku chmurom zwrócone, łudzą oko podróżne obrazem piramid egipskich. Lasów już nie widać, cofnęły się ku północy; na stokach górskich jałowce się rzadkie rozsiadły, jak małe baranów stada. Gdy tak się rozglądamy, uszu naszych głos doszedł wielobarwny i donośniejszy różnością tonów, im bliżej do stacyi dojeżdżamy. Cała wieś chyba wyległa w pole; tłum różnobarwny ciśnie się do pociągu. Okrzyki jakieś niezrozumiałe rozlegają się w powietrzu, rozlega się szlochanie, płacz i narzekanie. Tłómacz zbyteczny. Widzisz dziecię, co z matką chce zatrzymać przy sobie ojca, który z kartką w ręku i tłómokiem na plecach do wozu kolejowego się ciśnie, a serce zaraz ci powie, że to wychodźców żegnają rodziny i przyjaciele. Świsnęła lokomotywa, pociąg westchnął ciężko, jakby i jemu żal było, że żywych nieboszczyków wywozi, w rozpaczy ruszył z góry pędem i niknął i niknął, aż stracił się z oczu tych, co go długim żalem i płaczem przeciągłym żegnali.

Kis-Szeben — woła konduktor, a nasz historyk, Antoś, zaraz opowiada, jacy to uparci byli obywatele tego grodu i jak niegościnni względem króla naszego. Bo kiedy Sobieski z pod Wiednia i Parkanów tędy do Polski powracał, miasto nie przyjęło Jana III i jego wojska w swoje mury i Polacy noclegu szukać musieli w bliskim wprawdzie, ale na wysokiej górze siedzącym zamku u pana na Strecznem. Pochyłość wzgórza równa się coraz gwałtowniej, kościelne wieże, domy i drzewa przesuwają się przed okiem, jak lalki w szopce, ręką chłopca ukrytego posuwane. Pędem prawie zajechaliśmy do Preszowa, który Madziarzy Eperiesem ochrzcili.

Eperies — mówi dzisiaj nawet Polak, choć to w Preszowie jeszcze generalicya barska urzędowała. Tu przebywał i Trembecki, tu gościł książę Radziwiłł, kiedy do „stolnika litewskiego" urazę w sercu swem zaszczepił; tutaj magnata polskiego mnisi węgierscy „naciągnęli", że im wspaniały kościół i kaplice kalwaryjskie zbudował i szczodrem złotem obdarzył. Tu jeszcze dziś mową polską wszystko wskórasz, a stary organista preszowski „od fary" zna wszystkie polskie odpusty w Kalwaryi i Krakowie, nawet do Częstochowy raz podróżował. Tu czuliśmy się jak u siebie, oglądaliśmy też jak swoje pamiątki stare budowle preszowskie, które pewnie pamiętają panów małopolskich, noclegujących w Preszowie, gdy do Koszyc na układy z Ludwikiem jechali.

Dolina Hernadu, to jedna z najbardziej romantycznych dróg całej tej okolicy. Na rozpękłych skałach tuż nad otchłanią i głębią szumiącej rzeki zbudowała ręka ludzka drogę żelazną. Wjeżdżamy na ziemię Spiską. Czarem i wdziękiem swej szaty wiosennej przykuwa ona do siebie oko, ale myśl, zbłąkana w dziejach spiskich, smutne przywodzi chwile na pamięć. Owa kraina tak długo i tak jeszcze niedawno była naszą, a straciliśmy ją bez łzy jednej, bez krwi kropelki, nawet bez oburzenia. Madziarzy w zaraniu panowania Poniatowskiego zagrabili miasta spiskie, co w zastawie długowiecznym już się z Polską zżyły, a grosza pożyczonego nie zwrócili. Naprawdę był to najpierwszy rozbiór państwa Jagiellonów.

Z Włochów skierowaliśmy drogę wprost na zamek Spiski. Słońce czerwcowe nie krople, ale grad potu wyciskało z czoła naszego, a my bezczelnie urągaliśmy jego skwarowi i spychaliśmy śmiało długie kilometry białym gościńcem za siebie.

Weszliśmy w Podegrodzie Spiskie. Słońce, jakby się z nami zatrzymać na spoczynek pragnęło, oparło się o chmurę, przenikliwe swe promienie wpiło w szare mury zamczyska i stąd nas w ruiny wabiło.

Na wapiennem wzgórzu zbudował pan jakiś możny przed siedmiu co najmniej wiekami olbrzymie zamczysko, od którego ziemia cała spiską się nazwała. Na pięciu piętrach tarasowatych wokół pięciu podwórzy rozległych dziedzice zamku gościli przybyszów i godowników w stu przeszło komnatach. Historya mówi, że tysiączne oręże złamały się o piersi warowni, a setki tysięcy kul darmo śmierć w zamek wnieść chciały. Dopiero żywioł płomienny w r. 1780 zerwał chorągwie zamkowe, pożarł jadowitymi językami pokoje zdobne w kobierce i obrazy. I odtąd olbrzym bez głowy obnażonem świeci biodrem i żali się, że świat dzisiejszy nie chce się nad nim zlitować, pozwalając puhaczom na jego ramionach ścielić gniazda.

Ranek zielonej niedzieli był anielski i spokojny. Wśród ziemian nastrój był uroczysty.— W odświętnych strojach lud słowacki spieszy do katedry spiskiej. Świątynia to stara i zacna, bo kamień węgielny już w r. 1141 założony został. Gmach to stylem zbudowany podniosłym, a rzeźbą i malowidłem nad podziw ozdobny, — przepiękna ofiara dłoni i myśli ludzkiej dla króla ziemi i morza. W ołtarzu wielkim tryptyk, o którym mówią, że w Węgrzech całych najpiękniejszy, a w oknach gotyckich światło barwniejsze, niż w szybach tumu św. Szczepana. W murach i kolumnach marmuru nie braknie ani greckiego, ani też włoskiego, a tarcze, herby, obrazy i trofea od nagrobków do stropu sięgają. Katedra z kapitułą tworzą twierdzę warowną, jaką tylko w Zagrzebiu chorwackim jeszcze w formie ujrzysz średniowiecznej.

Droga wiedzie nas do Lewoczy. Wzgórze za katedrą wapienne i niską roślinnością zatrawione, zupełnie jak Krzemionki nad Podgórzem. Przypomniały nam się Krzemionki, bo i tu kapliczka stara na przestrzale wichrów stoi, jak św. Benedykta kościółek nad miastem Józefińskiem. Szukarz, rychloli jeszcze Kraków zobaczysz, tak okolica do nadwiślańskiej podobna. Jeno wstęgi rzecznej nie widno. Natomiast wśród zieleni polnej bieli się szeroki pas gościńcowy, podobny do płótna, które wieśniaczki do słońca na murawie rozścielą. Liczne źródła siarczane u zagonów zasilają wodą i wonią przydrożne rowy, jak koło Swoszowicz i Podgórza, a nasz historyk znowu robi uwagę, że Karpaty tak od północy, jak i południa w kończynach swych tesame mają składy mineralne.

Po skromnym posiłku w karczmie przydrożnej, gdzie zapoznaliśmy się ze słowackiemi „ziemlikami", t. j. bułkami, — wstąpiliśmy do kościoła, mimo że obowiązek świąteczny spełniliśmy już z rana. Na kazalnicy duszpasterz łagodnym głosem rozwija słowa o bożem miłosierdziu, a lud, wsłuchany w kazanie, łowi ziarna nauki. Słuchałbyś kazania, gdyby ci oczy odjęto, ale kto z jasną i bystrą źrenicą tu wejdzie, oderwać jej nie może od barwnej mozaiki, jaką lud nabożny stworzył strojami swojemi u stóp kazalnicy. Tuż u progu kościelnego uklękła dziewoja hoża i urodna i nad inne strojem jaśniejąca. Na obcasach złote gwiazdki błyszczą, zielona spódnica lśni się bujnym fałdem, atłasowy gorset świeci blaszek tysiącami, rozdzielonemi w grona i gromadki to wstążeczką srebrną, to taśmą różową. Śnieżna koszula wzdyma się na piersi lasem koronek, a na szyi białej kołyszą się sznury rumianych korali. Czarny warkocz spływa grubym splotem aż do ziemi i w słonecznem świetle mieni się kolorami wstęg i taśm wąziutkich.

Głowę dziewoi wianek zdobi krasny z kwiecia białego, róż i rozmarynu, a w kole wianka, złota jaśnieje korona. Z papieru wystrzyżona czyli też z mosiądzu. Istna królewna z bajki.

Dwunasta w południe. Na rynku w Lewoczy muzyka wojskowa bawi śmietankę miejską, co pod liściem kasztanów i lip szuka chłodu i przechadzki. Święto zielone — ale świątynie wszystkie zamknięte, księża z miną bardzo świecką nie mniejsi eleganci jak oficerowie, pod arkadami wolnym się krokiem przechadzają. Ich oblicza powiadają: „Polonia semper religiosissima!" Najwięcej osobliwości spodziewaliśmy się oglądać w Lewoczy, a tu wszystko pod kluczem. Dobrze już z południa się słońce nachyliło, gdyśmy nareszcie uzyskali wstęp do starożytnej świątyni lewockiej. Siedem wieków dźwiga na oczerniałych barkach a jest istotnem muzeum sztuki średniowiecznej. Te rzeźby, pomniki, obrazy i napisy oglądać trzeba własnem okiem, tu opis nie starczy. Obok kościoła gotycka radnica, a w głębi jej sale nie podlejsze od izb weneckiego dożów pałacu. U stropu malownego zawieszony błyszczy świecznik światłem kryształu górnego.

Kto jednak zawita do Lewoczy, dopytuje się przedewszystkiem o „Dziewicę Lewoczańską", znaną po świecie z powieści Jokaja. Tutejsi zowią ją „Białą panią". W starych murach miejskich w ogrodzie terasowatym wskazują nam małe drzwiczki drewniane. Na poczerniałej desce bieleją jeszcze wyraźne kształty dziewoi w stroju, w jakim Litwinka zwykła chodzić rano, o twarzy anielsko powabnej. To córka kasztelana, bohatera wojen tureckich, jak nasze „Dziewczę z Sącza" z wojen szwedzkich. Tylko nasze dziewczę spisało się dzielnie, — a „Biała pani" rozmiłowana w dorodnym wodzu tureckim, na schadzce tajemnej klucze od bram miejskich mu wydała. Klątwa za to ojca i przekleństwo miasta ścigało ją poza grobem jeszcze.

Gimnazyum lewockie schowało się w starych murach klasztoru pojezuickiego. Podwójna też ciekawość zaprowadziła nas w gotyckie krużganki omszałej budowli. Zabytek budownictwa interesował nas mniej może, niż urządzenie szkolne gimnazyum madziarskiego. Uczucie dumy wyrywało się z piersi, kiedy patrzyliśmy na połamane schody, kiedyśmy uwadzali o kołki i gwoździe w podłodze rosnące. W oknach wiatr wjeżdża szparami między szybą a oprawą, jakby szerokim gościńcem i barwi ściany i obrazy kurzem ulicznym. Obrazy! — „końby się śmiał" — mówi Janek, przecież to tylko mapa Węgier i kartka z zoologii gwoździem do ściany przybita. W tejże samej Lewoczy natomiast szkoła realna to cacko budowlane, zdobne i zbudowane wedle ostatnich wymagań hygieny i wygody.

Lewocza jest bardzo miłą mieściną, ale miłą na krótko i tylko dla wycieczkowca. Dla mieszkańców stałych wydaje mi się jeśli nie grobem, to już co najmniej cmentarzem. W południe tylko ruchu odrobinę i życia, a potem pustka i cisza panują na ulicach. Z zachodem słońca znikają i ludzie z bruków miejskich, wojsko ma swoje ulice, na które ludność obywatelska mniej zagląda, synowie Marsa od cywilnego świata są oddzieleni, ciągłe zaś starcia i pojedynki między pułkiem rumuńskim, tu załogującym, a mieszczanami osłabiły tak życie towarzyskie, że bal ani zabawa żadna udać się nie może, jak nas zapewniała miejscowa restauratorka.

jątku z czynowników-karyerowiczów, dla których służba w Królestwie Polskiem jest tylko przechodnim etapem na więcej spokojną i więcej przyjemną czynność w którejś z ruskich gubernij. Rozumie się samo przez się, że podobny kontyngent pedagogów nie mógł wnieść czegoś pewnego w sprawę nauczania polskiej młodzieży i nietylko nie zdziałał nic celem koniecznego zbliżenia się Polaków do Rosyan, ale przeciwnie, przez cały czas pogłębiał wraz z krótkowidzącą biurokracyą przepaść między oboma narodami. — Obecnie, jak wiadomo, w sferach miarodajnych zaczęto inaczej zapatrywać się na kwestyę szkoły polskiej. Komitet ministrów uchwalił, że w Królestwie Polskiem wolno jest zakładać prywatne szkoły, ale pomimo że rozporządzenie to zostało zatwierdzone przez Najwyższą Władzę, do tej chwili nie zdołano uzyskać ani jednego pozwolenia na otwarcie prywatnej szkoły. Jest to tem więcej niepojęte, w odniesieniu do nadbałtyckich prowincyj niemieckich, że tam kwestya niemieckiej szkoły została załatwioną w myśl rozporządzeń, ale wydano tam nawet pozwolenie na otwarcie niemieckiego, prywatnego gimnazyum. Sądzimy, że teraz, kiedy krach rządowej rosyjskiej szkoły w Królestwie Polskiem okazał całą jej nieużyteczność, w imię prostej sprawiedliwości, w imię szacunku dla całego narodu i polskiej kultury, powinniśmy niezwłocznie dać polskiemu narodowi możność otwierania prywatnych szkół i zakończyć tym sposobem ten ciężki dramat szkolny, który rozegrał się w tym kraju, tylko dzięki zapalczywej „polityce“ naszych „obrusitelі“.

Tak brzmi głos bezstronny jednego z najpoważniejszych organów opinii publicznej rosyjskiej. Widać zeń, że wszystkie rozumne żywioły w społeczeństwie rosyjskiem uznały bezzasadność i szkodliwość szkoły rosyjskiej w Królestwie, słusznie uważając ją za jeden z najważniejszych powodów rozgoryczenia ludności polskiej w Królestwie. „Nasza Żyźń“ nie śmie jeszcze ze względów cenzuralnych wystąpić otwarcie z żądaniem spolszczenia rządowych szkół w Królestwie, ale ten jej pogląd czytać można między wierszami przytoczonego wyżej artykułu.

I w takiej chwili, gdy sama rosyjska prasa potępia system rusyfikacyi szkół polskich, nasi ugodowcy zalecają powrót do szkoły rosyjskiej a arcybiskup warszawski nie waha się ogłaszać w tej sprawie pasterskiego listu!

Jakżeż potępienia godnym jest ten bezduszny serwilizm, to nieustające źródło tylu narodowych nieszczęść naszych!

Nowa Rada szkolna krajowa.

Jak wczoraj donieśliśmy w telegramach, zebrała się w dniu 24 b. m. Rada szkolna kraj. w swym nowym składzie na pierwsze posiedzenie, celem ukonstytuowania się,

W skład jej obecnie wchodzą: Przewodniczący, namiestnik Andrzej hr. Potocki i jego zastępca, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Edwin Płażek; referenci dla spraw administracyjnych i ekonomicznych: dr Ignacy Dembowski, tudzież starostowie: Kazimierz Bukowczyk i dr Stanisław Nowosielecki; inspektorowie szkolni kraj.: Jan Franke, Bolesław Baranowski, Jan Lewicki, dr Ludomił German, Emanuel Dworski, Mieczysław Zaleski, T. Tokarski, Jan Matijów, Antoni Stefanowicz, dr Fr. Majchrowicz, Antoni Kawecki. Trzej delegaci Wydziału krajowego: dr Józef Wereszczyński, dr L. hr. Piniński, prof. dr Emil Sawicki. Trzej duchowni religii katolickiej, a mianowicie: ks. dr Zygmunt Lenkiewicz, kustosz kapituły metrp. obrz. łac. we Lwowie, ks. Emilian Biliński, kanonik kap. metrop. obrz. gr. kat. we Lwowie, ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup obrz. orm. kat. we Lwowie, Paweł Kożdoń, proboszcz ewangielickiej gminy wyznaniowej Brigidau i reprezentant wyznania izraelickiego, dr Leon Sternbach, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, a mianowicie: dr Kazimierz Morawski, prof. uniwersytetu Jag. w Krakowie, Tadeusz Fiedler, prof. szkoły politechnicznej we Lwowie, dr Cyryl Studziński, prof. uniwersytetu we Lwowie, Tadeusz Sołtysik, dyrektor III gimnazyum w Krakowie, Aleksander Barwiński, prof. seminaryum naucz. męskiego we Lwowie, Antoni Pawłowski, dyrektor Akademii handlowej we Lwowie. Dwaj delegaci miast, a mianowicie: z Krakowa dr Henryk Jordan, ze Lwowa zaś dotychczas nie wybrany.

Posiedzenie zagaił przewodniczący namiestnik witając w gorących słowach obecnych, a w szczególności członków nowo wstępujących do Rady szkolnej krajowej, podnosząc ważne zadania Rady szkolnej kraj., które nie ograniczają się do nadzoru nad nauczaniem młodzieży, lecz także zobowiązują tę najwyższą w kraju władzę szkolną do czuwania nad wychowaniem tej młodzieży, nad kształceniem jej charakteru i chronieniem jej od wszelkich szkodliwych wpływów, a przedewszystkiem od waśni społecznych i narodowościowych.

Następnie odebrał namiestnik od obecnych członków (z wyjątkiem referentów administr. i inspektorów szkolnych krajowych) przepisane ustawą ślubowanie na zachowanie ustaw zasadniczych i wszystkich innych ustaw, na sumienne spełnianie obowiązków i na zachowanie urzędowej tajemnicy obrad.

Rada powzięła uchwały w sprawie przeznaczenia członków do poszczególnych sekcyj, poczem w skład I sekcyi (sprawy szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich) weszli oprócz dotyczących referentów administr. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: dr Wereszczyński, ks. Lenkiewicz, Sołtysik i Barwiński.

Do sekcyi II (sprawy szkół średnich) weszli oprócz odnośnego referenta administr. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: hr. Piniński, ks. Biliński, dr Morawski, dr Studziński, dr Sternbach, dr Jordan.

Do sekcyi III (sprawy szkół handlowych i przemysłowych) weszli oprócz odnośnego referenta administracyjnego i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: ks. Teodorowicz, Kożdoń, dr Sawicki, Fiedler, Pawłowski.

W końcu uchwaliła Rada regulamin wewnętrznych swych czynności i załatwiła inne sprawy, będące na porządku dziennym. Namiestnik wyznaczył na swego, względnie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej zastępcę w przewodnictwie obrad: Sekcyi I: dr Ignacego Dembowskiego, sekcyi II: dr Leona hr. Pinińskiego, sekcyi III: arcybiskupa ks. Józefa Teodorowicza.

Miesiąc już martwe oblicze z za góry wysuwał, gdy siedliśmy na wózek, który nas drogą najkrótszą wiózł do Podolińca. Skrzyżowaliśmy swe tory; księżyc płynął od wschodu gdzieś ku Babiej Górze, my ku Karpatom pod Gwiazdę polarną zdążaliśmy. Kiedy tarcza miesięczna oparła się o Krywań, staliśmy już przed ratuszem podolinieckim, który lata pańskiego 1593 Sebastyan Lubomirski odnowił. Po rannej mszy prosto dążymy do klasztoru pijarskiego.

W celach rozwieszone obrazy i malowidła zieją ku nam chłodem starości. Oko polskie chętnie na tych płótnach zciemniałych spoczywa, bo tylko tu jeszcze wyraz zrozumiały odnajdzie. Nowe napisy wszystkie madziarskie, po polsku nie rozmówisz się z nikim w klasztorze, ledwie łamaną niemczyzną, i to z księdzem przełożonym. Zresztą twierdza madziaryzmu. A tak niedawno jeszcze życie i mowa polska tu rozbrzmiewały. Z portretów mówią do nas o Podolińca dziejach ksiądz Onufry, co Pijarów do Polski 1642 r. sprowadził, Zawadzki jakiś, przez Jana III bardzo lubiany, Wacław Opatowski, który zmarł w Warszawie 1880 r., ten sam, co prowincyą polską dzielnie rządził i szkoły pijarskie na Węgrzech zakładał. Najświeższą barwą błyszczą podobizny ks. Kalinowskiego, mowcy królowej Maryi Kazimiery, Pawła Bystrzonowskiego i Stanisława Konarskiego. Żywot dzielnego odnowiciela szkoły polskiej wielkiemi pochwałami na obrazie skreślili mnisi późniejsi.

Książnica klasztorna bogatą jest w stare dzieła i nierzadko „białe kruki“. Szczególnie wiek XVII zgromadził cenne rzadkości swojej doby. Dziś jednak trudno jest ze zbioru korzystać, gdyż stary nieład zburzony, a nowego porządku niema jeszcze. Skoro tylko dzieło stanie, nauka polska cenne znajdzie źródło poszukiwań w Podolińcu.

Znużeni fizycznie, choć duchowo wzmocnieni, siedliśmy na żydowski wózek, spotkany przygodnie w drodze z Podolińca do Lubowli. Rozkoszowaliśmy się jeszcze zwierciadłem Popradu, tonącego pod wzgórzami grodu Lubowelskiego.

Nagle wózek podskoczył: znak nieomylny, że skończył się gładki gościniec węgierski. — Jesteśmy na szosie galicyjskiej pod Piwniczną. Za godzinę byliśmy już każdy w najściślejszej Ojczyźnie.

Jan Magiera.

Kanał Panamski.

Wobec zamierzonego przystąpienia do robót nad przekopaniem kanału Panamskiego, krótki rys historyczny tego ważnego przedsięwzięcia i planów na przyszłość będzie rzeczą, być może, ciekawą dla wielu naszych czytelników.

Międzymorze Panama, zwane również Daryjskiem, zostało odkryte w r. 1513 przez Nuesa de Balboa. Jest to pas ziemi, mający szerokości od 7 do 12 mil geograficznych. Komunikacya pomiędzy oceanami Atlantyckim i Spokojnym przez cieśninę Magellana jest nader utrudniona, gdyż wymaga okrążenia Ameryki południowej. Projekt przekopania kanału, któryby przeciął międzymorze, istniał oddawna, wszakże dopiero najnowsze postępy techniki i pomyślne wykończenie kanału Suezkiego skłoniły rząd kolumbijski, że w r. 1878 wydał koncesyę na budowę kanału oficerowi marynarki francuskiej, Napoleonowi Bonapartemu Wyse, synowi księżniczki Letycyi Bonaparte. W r. 1881 Ferdynand Lesseps wykupił tę koncesyę za 10 milionów franków i utworzył „Compagnie Universelle du canal interocéanique de Panama“ z kapitałem 300 milionów franków.

Ponieważ Lesseps zażądał, aby kanał był zbudowany bez śluz, o jednakowym poziomie, suma powyższa mogła pokryć zaledwie piątą część spodziewanych wydatków. Kanał miał się rozpocząć od miasta Colon nad oceanem Atlantyckim i dosięgnąć oceanu Spokojnego o 4 kilometry na zachód od miasta Panamy. Długość projektowanego kanału oznaczono na 75 kilometrów, szerokość na równinie 56 metrów, w miejscowościach górzystych 22 metry, średnia głębokość 8 i pół metra.

Największe trudności, poprzednio nie przewidywane, napotkał grunt skalisty; wydobyto zaledwie 1/29 część ziemi i wydano 1400 milionów franków. Wielkie nadużycia, dokonywane w tem przedsięwzięciu i procesy, w które byli zamieszani zarówno ministrowie, jak i wielcy inżynierowie francuscy, pozostały w pamięci tak żywo, iż zbytecznem byłoby o tem wspominać.

Po upadku Lessepsa, towarzystwo „Compagnie Universelle du canal interocéanique“ zażądało odszkodowania od Stanów Zjednoczonych. Kosztem 100 milionów franków Towarzystwo zrzekło się pretensyi względem Stanów, które chcąc prowadzić dalszą budowę na własną rękę, były zmuszone uzyskać pozwolenie od rzeczypospolitej Kolumbii, do której należy międzymorze panamskie. Kolumbia nie chciała zgodzić się na propozycyę Stanów Zjednoczonych.

Wtedy departament Panama, przez terytoryum którego ma przechodzić kanał, wypowiedział posłuszeństwo władzy kolumbijskiej i oddał się pod opiekę Stanów Zjednoczonych, które wysłały wnet swoje pancerniki do portów Colon i Panama. Wtedy Kolumbia ustąpiła, a Panama otrzymała niezależność wieczystą i 10 milionów dolarów za pas ziemi, potrzebny do przekopania kanału.

Po załatwieniu powyższych nieporozumień, senat Stanów Zjednoczonych wydał polecenie admirałowi Janowi Walker, aby przy pomocy 40.000 robotników prowadził budowę od miejsca, gdzie zatrzymali się Francuzi. Wszakże przezorność nakazywała zbadanie wszelkich warunków, zarówno klimatycznych, jak i sanitarnych, które mogłyby przeszkodzić pośpiechowi w robocie, gdyby warunki te nie były zawczasu należycie rozpatrzone i uwzględnione. — Przekonano się, że warunki klimatyczne są bardzo złe i przystąpienie do robót bez uprzedniego przygotowania pociągnęłoby za sobą wiele ofiar w ludziach. Należy pogłębić port Colon, ażeby duże statki miały doń dostęp; miasta Colon i Panama powinny być skanalizowane i okolice ich osuszone z błot. Dalej, należy zapewnić 50.000 robotnikom zdrowe mieszkania, dobrą wodę — i wtedy dopiero będzie można przystąpić do przekopania kanału. Na te roboty przygotowawcze zejdzie najmniej 1 1/2 roku.

Kanał Panamski mieć będzie wielkie znaczenie wogóle dla całego świata, skracając drogę przy przejeździe z jednego oceanu do drugiego; w szczególności zaś zapewni Ameryce Północnej zbliżenie rynków wschodu i zachodu lądu amerykańskiego i pozwoli na współzawodnictwo Ameryki z wyrobami angielskiemi i niemieckiemi, które są rozpowszechnione w Chinach i Japonii. Jeżeli więc kanał Panamski ma posiadać znaczenie wszechświatowe i wywołać ruch handlowy, którego rozmiary są obecnie nieznane, musi być zbudowany na jednym poziomie, więc bez śluz, szerokość dna powinna wynosić najmniej 70 metrów, aby swobodnie mijały się okręty; głębokość powinna wynosić conajmniej 10 metrów.

Z powyższego widać, że obecne projekty sięgają o wiele dalej, aniżeli za czasów Lessepsa. Stany Zjednoczone zdają sobie dokładnie sprawę z ważności przedsięwzięcia, na które nie będą szczędziły kosztów i trudu.

Kronika.

Kraków, 26 lipca

Ze spraw miejskich. Wczoraj zebrała się ponownie komisya drożyźniana pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya poleciła weterynarzowi miejskiemu dr Pappemu zebranie dat cen mięsa i wołów z różnych miast Galicyi i innych większych miast za granicą za przeciąg ostatniego dziesięciolecia. Dalej komisya poleciła obmyśleć pomieszczenie na jatki mięsne w Krakowie, z uwzględnieniem gmachów miejskich; założenie miejskiej jatki koszernej na Kazimierzu. W kwestyi obniżenia cen mięsa komisya postanowiła zaproponować rządowi za pośrednictwem posłów krakowskich otwarcie granicy rumuńskiej dla spędu wieprzy. Komisya drożyźniana odroczyła swe posiedzenie do połowy przyszłego miesiąca, poczem po opracowaniu odpowiednich wniosków, stanie z niemi przed Radą miejską krakowską.

Wiadomości osobiste. Dyrektor teatru lwowskiego, p. Tadeusz Pawlikowski, bawi w Krakowie.

P. Kazimierz Gliński, poeta i powieściopisarz, bawi w Krakowie.

Z Muzeum Narodowego. Wyszło z druku sprawozdanie dyrekcyi Muzeum Narodowego w Krakowie za rok 1904, zawierające w wytwornej, ilustrowanej szacie roczną historyę zabiegów dyrekcyi i rozwoju Muzeum i związanych z niem innych muzealnych przybytków. W roku ubiegłym — czytamy w sprawozdaniu — pod zarząd dyrekcyi Muzeum przeszły „Dom i Muzeum Jana Matejki“ i starożytny Barbakan bramy floryańskiej, mający w przyszłości pomieszczać retrospektywne życie militarne naszego narodu. Dla zyskania funduszów, tak niezbędnych dla rozwoju Muzeum, dyrekcya starała się zwiększyć frekwencyę zwiedzających Muzeum osób. W tym celu organizowano aktualne wystawy: w sierpniu retrospektywną wystawę metalową i wystawę zabytków cechowych Krakowa, Kazimierza i Kleparza; w listopadzie retrospektywną wystawę ceramiczną; pierwszą zwiedziło 1600 osób; drugą 1276. Sprawozdanie z retrospektywnej wystawy drukarskiej, urządzonej przez zarząd Muzeum Narodowego d. 24 grudnia 1904, dyrekcya odłożyła do sprawozdania za rok 1905. Dyrekcya zwracała baczną uwagę na konserwacyę obrazów, prowadzoną w pracowni muzealnej przez prof. Pochwalskiego (29 obrazów) i konserwacyę rycin, litografii i drzeworytów, które w ilości 5000 naklejono na kartony, obmyto i odczyszczono z zachowaniem wskazanych ostrożności. Oprawę starych druków, utrwalanie okładek z XVI i XVII w. przeprowadzano na miejscu w muzealnej pracowni introligatorskiej. Inwentaryzacyę dawnych zbiorów muzealnych i nowo napływających przedmiotów prowadzono w dalszym ciągu z dużym nakładem pracy, tak, że z 1948 pozycyj starego inwentarza utworzyło się 10.902 numerów w nowym inwentarzu. Dalsza inwentaryzacya Muzeum Narodowego, Muzeum hr. Czapskich, Domu Matejki i Biblioteki przedstawia materyał, obejmujący przeszło 50.000 pozycyj. Z wydawniczej działalności Muzeum Narodowego zanotować należy druk pierwszego 6-arkuszowego zeszytu, zawierającego pieczęcie miast polskich, druk katalogu zabytków z XVIII w., ułożonego przez p. Helenę d'Abancourt, obecnie będącego pod prasą (piąty arkusz) druk tymczasowych katalogów; wydawnictwo 15 kart pocztowych, popularyzujących dzieła sztuki, znajdujące się w Muzeum, wydawnictwo przewodnika dla zwiedzających Dom Matejki i Muzeum Czapskich. Frekwencya osób zwiedzających Muzeum stale wzrasta i w roku ubiegłym wynosiła 33.119 osób. W dziale prac naukowych sprawozdanie wymienia 9 rozpraw i artykułów treści naukowej, ogłaszanych w roku ubiegłym przez urzędników Muzeum Narodowego. W dziale zakupna sprawozdanie wymienia 28 okazów kosztem 7177 kor. 27 hal. W dziale dary: znajdujemy wymienionych kilkaset nadzwyczaj cennych przedmiotów z zakresu malarstwa, rzeźby, książek, dokumentów, map i t. p. Z większych darów wymienia dar dra Wacława Lasockiego, złożony z pięknych zbiorów muzealnych i hojny dar małżonków Szołajskich, którzy ofiarowali na cele Muzeum kamienicę przy ul. Szczepańskiej.

Zamknięcie rachunkowe funduszów Muzeum Narodowego i Muzeum Czapskiego za rok 1904 wykazuje w dochodach i rozchodach kwotę w gotówce 170.683 kor. 86 hal., w papierach 169 kor. 43 hal. Dochody i rozchody Domu i Muzeum Jana Matejki zamykały się w kwocie 2503 kor. 18 hal.

Sprawozdanie niniejsze przyjął komitet Muzeum Narodowego do wiadomości na posiedzeniu dnia 23 czerwca 1905 r.

H. K. T. Zdawałoby się, że nic prostszego i godziwszego jak poszanowanie praw narodowości zamieszkującej prawie wyłącznie połowę kraju rządzonego konstytucyjnie przez rodaków. A jednak... u nas inaczej! Tu, jeżeli nie w rzeczach wielkich i ważnych, to bodaj w drobnych dba się troskliwie o to, ażeby małemi lecz częstemi ukłuciami drażnić godność narodową spokojnych obywateli. Bo czyż nie jest takiem kłuciem godności narodowej Polaków, jeżeli w Wieliczce, w prastarej polskiej Wieliczce, na dworcu kolejowym, przez który corocznie tysiące Polaków ze wszystkich ziem polskich i mnóstwo obcych ludzi przechodzi dla zwiedzenia odwiecznych polskich kopalni soli, zamieszcza się w bufecie wyłącznie niemieckie napisy, nadając temu drogiemu dla serca polskiego kawałkowi ziemi pokost niemiecki?! Dla kogo i dla czego się to robi? Chyba nie dla wygody, bo wygoda nakazywałaby właśnie dwujęzyczność. Skąd więc urzędy kolejowe roszczą sobie pretensye do uszczuplania praw narodowych Polaków i jak śmią drażnić ich poczucie godności narodowej? Pytając, żądamy bezzwłocznego zamieszczenia gdzie należy napisów polskich. Węgrzy i Czesi jużby dawno zbojkotowali taki dworzec i nie pozwolili na poniewieranie swej godności narodowej. My zbyt jesteśmy cierpliwi i dlatego nas lekceważą.

Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się 10 bm. pod przewodnictwem kons. dra Tomkowicza.

Przewodniczący zdał sprawę z pobytu w Wiedniu. Sprawy urzędowej organizacyi gron i loteryi państwowej na cele konserwatorskie uległy zwłoce, uczyniono nadzieję, że w jesieni może dadzą się posunąć naprzód.

Kons. Tomkowicz przedstawił sprawę restauracyi świeżo odkrytych malowań ściennych w krużgankach kościoła św. Katarzyny w Krakowie. — Uchwalono kosztem grona odrestaurować dwie grupy malowideł, co do dalszych kosztów porozumieć się z klasztorem. Odnowienia dokona art. mal. p. Makarewicz, z którym wspólnie p. Dobrowolski będzie prowadził poszukiwania co do dalszych malowideł ściennych w tych krużgankach. Na wniosek kons. Stryjeńskiego uchwalono zwrócić się do Kasy oszczędności w Krakowie z prośbą o subwencyę na odsłonięcie obrazu Ukrzyżowania w kaplicy kościoła św. Krzyża.

Kor. Lepszy przedstawił protokół restauracyi kilku obrazów Muzeum dyecezyalnego w Tarnowie i obrazu św. Stanisława biskupa z galeryi Franciszkańskiej portretów biskupich. Restauracya dokonaną była przez artystę malarza p. Wład. Pochwalskiego pod kierunkiem referenta. Na wniosek kor. Lepszego uchwalono wysłać komisyę do Lipowca celem obmyślenia projektu restauracyi ruin zamku biskupiego.

Kons. Stryjeński podał do wiadomości, że w Krośnie rozpoczęto w farze restauracyę zakrystyi; w Bieczu rozpocznie się wkrótce restauracya baszty i muru, własności p. Służewskiego, na co Sejm przyznał subwencyę 1000 koron.

Uchwalono następujące subwencye: na wniosek kons. Stryjeńskiego na kościół w Libuszy 200 kor., kościół w Sękowej 200 kor.; na wniosek kons. Odrzywolskiego na kościółek św. Sebastyana w Wieliczce 100 koron; na wniosek kons. Kopery na restauracyę ornatów w kościele w Niepołomicach 300 koron, na obrazy w Tyczynie 200 kor., na uratowanie fasady o charakterze gdańskim w Ulanowie 200 koron.

Z działalności „Eleuteryi“. Towarzystwo wstrzemięźliwości od alkoholów w Krakowie „Eleuterya“ ogłasza: Wobec coraz większej rozlewności ruchu przeciwalkoholicznego w ziemiach polskich, a zwłaszcza wobec żywiołowych jego przejawów w Królestwie, urządza zarząd główny Towarzystwa „Eleuteryi“ szereg wykładów o alkoholizmie w Zakopanem, jako letniej stolicy Polski. Wykłady nosić będą charakter naukowy, za co poręczają zresztą nazwiska prelegentów. Po wykładach urządzane będą dyskusye.

Zapewnione są następujące wykłady: Książę Gedeon Giedroyć d. 1 sierpnia: Odrodzenie narodu przez wstrzemięźliwość; dn. 3 sierpnia: Obecny ruch abstynencki w Polsce. Dr Augustyn Wróblewski dn. 4 sierpnia: Światowy prąd, usuwający zwyczaj picia. Dr Filip Eisenberg dn. 7 sierpnia: Alkohol a choroby zakaźne. Dr Władysław Gumplowicz dn. 9 sierpnia: Alkoholizm a kwestya społeczna. Dr Eugeniusz Piasecki dn. 11 sierpnia: Alkoholizm, a zabawy ruchowe.

Wykłady odbywać się będą w Czytelni zakopańskiej o godz. 6 wieczór. Cena biletu na cały szereg krzesło 4 kor., wstęp 2 kor. Bilety na pojedyncze wykłady: krzesło 1 kor., wstęp 50 hal.

Sprzedaży biletów i pomocy w sprawach administracyjnych podjęło się łaskawie Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych, w którego biurze (Krupówki l. 45) nabywać można wcześniej bilety.

Wypadek czy zbrodnia? Strażnik dyżurujący na brzegu Wisły od strony Podgórza, zauważył wczoraj rano między godziną 6 a 7 poza mostem kolejowym jakiś przedmiot zanurzony w wodzie, poruszający się opodal brzegu. Zbliżywszy się, poznał ciało człowieka. Natychmiast więc pospieszył z ratunkiem i po chwili wydobył z Wisły na brzeg trupa mężczyzny, liczącego około 60 lat, ogolonego, z długiemi włosami ciemnemi, ubranego w strój góralski.

Zawiadomiona o wypadku ekspozytura policyi w Podgórzu wysłała na miejsce urzędnika wraz z lekarzem. Ten skonstatował jedynie, że zwłoki znajdują się w wodzie od kilku godzin. Przy rewizyi ubrania topielca nie znaleziono nic, prócz biletu kolejowego klasą trzecią z Chabówki do Krakowa, z datą 24 lipca. Na szyi zmarłego natomiast znajdowała się wielka rana. O wypadku zawiadomiono prokuratoryę państwa, poczem zwłoki po odfotografowaniu odstawiono do kostnicy na cmentarzu podgórskim, gdzie dokonano natychmiast sekcyi.

Wypadek obudził niezwykłe zainteresowanie, gdyż rana na szyi pozwalała przypuszczać, że zaszła zbrodnia, tem więcej, że przy zmarłym nie znaleziono żadnych pieniędzy, bez których nie udawałby się prawdopodobnie w podróż do Krakowa.

Identyczności denata nie udało się jeszcze stwierdzić. Sekcya wykazała, że powodem śmierci było utopienie, rana zaś na szyi pochodzi prawdopodobnie od uderzenia wiosłem i zadaną została w chwili gdy denata wydobywano z wody.

Jak przypuszczają niektórzy, zmarły mianowicie mógł wysiąść onegdaj w nocy na stacyi w Podgórzu-Płaszowie, skąd pieszo pragnął udać się do miasta, nie znając jednakże drogi, stoczył się do rzeki, gdzie znalazł śmierć, kalecząc się przedtem ciężko.

Z kroniki wypadków. W wapiennikach w Płaszowie niespodziane urwanie się skały spowodowało zmiażdżenie stopy robotnika Józefa Latkowskiego. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na ulicy Sebastyana wczoraj po południu przytrzymano i oddano w ręce policyi parę rodzicielską, która w zwierzęcy sposób znęcała się nad 8-letnim ich synem. Wezwane pogotowie opatrzyło chłopca, poczem oddano go pod opiekę sąsiadów, rodziców zaś odprowadzono do aresztów policyjnych.

Z kroniki policyjnej. Dzisiejszej nocy nad ranem policya krakowska dokonała oczyszczenia miasta z rozmaitych indywiduów, których w dokonanej obławie zagarnięto aż 68. Po odesłaniu kilku jednostek do szpitala, pozostałych osadzono w aresztach policyjnych. Liczba aresztowanych wzrosła w ten sposób do 103 osobników.

Pomiędzy nimi znajduje się i aresztowany wczoraj w południe Karol Orzechowski, 21-letni czeladnik blacharski rodem z Krakowa, który w brutalny sposób zaczepił na ulicy Długiej kaprala Klemensa Wróbla. Orzechowski w chwili aresztowania stawił opór, pogryzł do krwi Wróbla i dwóch policyantów, którzy go wsadzali do dorożki.

Aresztant Florczyk, o którego ucieczce przy robotach polnych w Olszy donosiliśmy przed kilku dniami, powrócił sam do więzienia. Ucieczkę Florczyk motywował chęcią zobaczenia żony i dzieci.

Z „hotelu św. Michała“ w sobotę przeniesiono siedmiu mężczyzn do apartamentów we Wiśniczu, dwie zaś kobiety do zakładu Magdalenek we Lwowie.

Bezpłatny pasażer. Jeden z konduktorów kolejowych oddał dziś w ręce policyi na dworcu krakowskim Szmula Rabinowicza, 11-letniego chłopca, który odbywał podróż z Rzeszowa do Krakowa pod ławką wagonu. Bezpłatny ten pasażer zeznał, iż w ten sam sposób odbył podróż przed kilku dniami do Rzeszowa, gdzie go wysłała matka na żebraninę. — Wyżebrane pieniądze Rabinowicz przesłał matce pocztą do Krakowa.

Z Podgórza donoszą nam: Dla zbadania miejscowych stosunków sanitarnych oraz usunięcia wadliwości lub braków w kierunku sanitarnym zebrała się dnia dzisiejszym na zaproszenie burmistrza posła Maryewskiego i pod jego przewodnictwem komisya sanitarna z grona Rady miejskiej, z lekarzem miejskim i przy współudziale sztabowego lekarza dra Franciszka Suldy oraz starszego lekarza powiatowego dra Dębowskiego. Komisya powzięła liczne uchwały w kierunku zapobieżenia pojawieniu się i rozszerzeniu chorób zaraźliwych.

Brzesko, 26 lipca. Zeszłoroczny pożar Brzeska wpłynął bardzo korzystnie na zmianę jego szaty zewnętrznej. W miejscu starych, obdartych domków żydowskich stanęły całe szeregi kamienic piętrowych, z których niektóre wyglądają zupełnie po wielkomiejsku. Magistrat, trzymając się ściśle planu regulacyjnego, pozwala budować tylko wzdłuż wyznaczonych linii, wskutek czego szerokość ulic zwiększyła się znacznie. Kościół brzeski, który zeszłego roku spłonął niemal doszczętnie, dziś już został pokryty dachem, a niebawem ozdobić go ma wieża gotycka, projektowana przez prof. Talowskiego. Do odbudowania kościoła w przeważnej części przyczyniła się ofiarność publiczna, a p. Götz-Okocimski własnym kosztem ma wznieść wielki ołtarz i wieżę. Również przy ul. Bocheńskiej, w miejscu, gdzie spłonął starożytny kościółek św. Barbary, właściciel Okocima postanowił wybudować murowaną kaplicę.

Handel w Brzesku pozostawał dotychczas wyłącznie w rękach żydowskich. I na tem polu jest zmiana na lepsze. Za usilnem staraniem radcy sądu p. Borowieckiego założono tutaj sklep Kółka rolniczego, który w stosunkowo krótkim czasie rozwinął się nadzwyczaj pomyślnie, zwłaszcza że bezpośrednią administracyę nim objął sam szanowny inicyator. Dzisiaj — instytucya, założona drogą udziałów, posiada już własny kapitał zapasowy, który — sądzić należy — wzrastać będzie z każdym rokiem.

Staraniem „Sokoła“ tutejszego odbył się w zeszłą niedzielę festyn w parku w Okocimie, połączony z koncertem muzyki wojskowej z Tarnowa, korsem kwiatowem kolarzy, a następnie reaniosem w pawilonie okocimskim.

Zapomniana pustelnia. W powiecie brzeskim, we wsi Tropie, jest na skale, zwieszonej nad brzegiem Dunajca zapomniana pustelnia. Jest to prawdopodobnie najstarsza pustelnia w Polsce. Jak przechowała się legenda w okolicy, pustelnia ta sięga IX wieku po Chr., a mieszkał w niej św. Świerad (?), Polak, zwany również Jędrzejem Żurawkiem. Lud okoliczny opowiada sobie do dziś dnia legendy z życia tegoż pustelnika, i w grocie pustelniczej wskazuje miejsce, gdzie ów św. Świerad spoczywał, a gdzie istotnie widać odciśnięty w kamiennem łożysku kształt ciała ludzkiego.

Do ściany skalnej, która służyła za mieszkanie pustelnikowi, przybudowano maleńką kapliczkę z napisem, przekazującym potomności imię Swierada. Jakie były koleje życia tego świętego, nie zbadano dotychczas. Podobno zmarł w klasztorze OO. Benedyktynów na Węgrzech, w okolicy Trenczyna, gdzie wznosi się wspaniały klasztor.

Z kapliczki św. Swierada, okolonej gęstym lasem, roztacza się wspaniały widok na łańcuch okolicznych gór, wijącą się pośród pól wstęgą Dunajca, a przy pogodnym dniu widać stąd doskonale Tatry. Szkoda, że o prześlicznem tem ustroniu nie wiedzą wycieczkowcy, zwiedzający w porze letniej nasze góry.

Wycieczka do ruin zamku. Ochotnicza straż ogniowa w Lanckoronie urządza w dniu 30 lipca b. r. (w niedzielę) powtórną wycieczkę do ruin historycznego zamczyska, połączoną z tańcami. Nadto grono amatorów odegra tamże sztukę Staszczyka p. t.: „Dziesiąty pawilon“. Na zakończenie sztuczne oświetlenie ruin. Początek o godzinie drugiej po południu. — Cena biletu 50 halerzy.

Z Wołowic (nad Wisłą) donoszą: Wczoraj po godzinie 5 po południu podczas gwałtownej burzy piorun zabił na miejscu Jana Sawińskiego, flisaka, podczas gdy ten holował galar z węglem. Koń ciągnący linę z galarem, na którym Sawiński siedział, również został zabity piorunem.

W Wołowicach panuje też epidemicznie koklusz, a nie ma we wsi jednej chaty, gdzieby dzieci wolne były od tej dolegliwej choroby. Naczelnik tutejszej gminy nie raczył dotąd uwiadomić starostwa o epidemii, w której dzieci popadają w konwulsye. Może władze udzielą pomocy gminie w zwalczaniu choroby, co jest i obowiązkiem rządu.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Z Doliny donoszą, że w tamecznym urzędzie podatkowym wykryto znaczną defraudacyę. Rzecz miała się tak: Jeden z tamtejszych przedsiębiorców wykazał się w dyrekcyi skarbowej we Lwowie kwitami na zapłacone kwoty, których to jednak pozycyj w żaden sposób nie można było odnaleść w odnośnych księgach doliniańskiego urzędu podatkowego. Wydelegowana natychmiast z ramienia dyrekcyi lwowskiej komisya śledcza przeprowadziła niezwłocznie szkontrum, którego wynikiem było odkrycie defraudacyi przenoszącej kwotę 20.000 koron. Natychmiast zasuspendowano dwóch funkcyonaryuszy: poborcę i adjunkta, oraz wdrożono śledztwo sądowe, które dotąd jest jeszcze w toku.

Zmarli.

August Kindermann, emerytowany urzędnik pocztowy, przeżywszy lat 81, zmarł dnia 24 b. m.

Emanuel Czerny, obywatel m. Wadowic i właściciel handlu, zmarł w dniu 24 lipca b. r., przeżywszy lat 61.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sytuacyi strejków warszawskich są do zanotowania następujące szczegóły: W fabryce Lilpopa, Raua i Loewensteina robotnicy zastrejkowali skutkiem niezadowolenia z wywieszonego cennika. Układy jednak toczą się dzisiaj i prawdopodobnie jutro rozpoczną się roboty. — Również wczoraj zastrejkowali robotnicy w fabryce Rudzkiego, lecz dotychczas żadnych konkretnych żądań nie postawili.

— Jeszcze kilka tygodni takich stosunków, jak obecne, a policyi w Warszawie nie będzie wcale, gdyż w szeregi policyi, tępionej bezustannie przez terorystów, nikt wstępować nie chce. Wczoraj wieczorem, podczas wychodzenia robotników z fabryki Rudzkiego i Sp., do policyanta A. Prokopczyka, stojącego w bramie fabrycznej, podszedł z tyłu niewiadomy sprawca i wystrzelił do niego z rewolweru. Prokopczyk, trafiony w głowę, padł martwy, a sprawca spokojnie odszedł z tłumem robotników. Wczoraj wieczorem ulicą Muranowską szedł starszy dozorca rewirowy, Aleksy Korolew. Około domu pod Nrem 25, poczuł on silne uderzenie w ramię, i usłyszał huk strzału. Obejrzawszy się, Korolew, zobaczył, że strzelał do niego z rewolweru jakiś człowiek, stojący o 30 kroków opodal. Korolew rzucił się za nim, lecz sprawca wpadł do bramy domu pod Nrem 41 i uciekł przez podwórze przejściowe. Okazało się, że Korolew ma przestrzelony płaszcz i kontuzyonowane ramię.

Ogół mieszkańców Warszawy nie żywi respektu dla przedstawicieli władz rosyjskich, nietylko policyantów, o czem świadczy fakt następujący: Onegdaj komisarz sądowy przy Zjeździe sędziów pokoju przybył do domu pod Nrem 28 przy ulicy Miłej dla dokonania sprzedaży ruchomości. Ponieważ licytacya się nie odbyła, komisarz odjechał do domu. Po chwili urzędnik magistratu, delegowany do asystowania tej czynności, wsiadłszy do dorożki, skierował się na ulicę Dziką. Tam otoczyła go grupa ludzi, którzy go dotkliwie kijami pobili. Dopiero interwencya policyi położyła kres zajściu.

— Przy ulicy Leszno założono pierwszą w państwie fabrykę pancerzy kulochronnych, pomysłu Żeglenia. Wynalazca ten po dłuższym pobycie w Petersburgu, gdzie liczne próby, dokonywane z tkaniną kulochronną wobec takich rzeczoznawców wojskowych, jak generał Dragomirow, udawały się doskonale, przybył do Warszawy i tu sprzedał patent na swój wynalazek na państwo rosyjskie kapitanowi telegraficznego parku wojskowego, A. Czemersinowi.

Pracownia przy ulicy Leszno, zatrudniająca obecnie 10 tkaczów, sprowadzonych z Łodzi, wyrabia pancerze i wysyła je dla oficerów armii walczącej na dalekim Wschodzie.

Podobno istnieje zamiar zaopatrzenia w napierśniki Żeglenia także policyi warszawskiej.

Położenie w Mińsku. Do pism warszawskich donoszą z Mińska, że po kilku ogromnie burzliwych dniach nastała cisza. Po mieście krążą dalej kozackie patrole. Ma tam przybyć jeszcze cały pułk kozaków. Ilu ludzi ucierpiało podczas ostatnich dni, dotąd nie wiadomo. Aresztowano przeszło 200 osób, z tych tylko jednego chrześcijanina, reszta żydów. Strejki w mieście rozpoczęły się nanowo. Zastrejkowali robotnicy przy stacyi elektrycznej, oświetlającej miasto, wskutek czego Mińsk tonął przez kilka wieczorów w ciemnościach. Zastrejkowali też robotnicy przy wodociągach, których jednak zastąpiono wojskiem, tak, że tylko przez kilka [illegible]

Ścięcie kobiety. Drugi, w przeciągu tygodnia, wyrok śmierci na kobiecie wykonano w Księstwie Poznańskiem. Na podwórzu więzienia w Pile ściął onegdaj kat Schwietz z Wrocławia Michalinę Urbaniak, która skazaną została na śmierć za pozbawienie życia dziecka komisarza Hartunga w Krzyżu. Zaprowadzono Urbaniakównę na miejsce stracenia zupełnie złamaną na duchu, a towarzyszył jej ks. Ramer. Cały ten straszny obrzęd trwał podobno tylko półtorej minuty.

Jubileusz czeskiego malarza. 90-tą rocznicę urodzin obchodzić będzie w Pradze dnia 30 b. m. K. Jaworek, czeski malarz historyczny, który dotąd jeszcze pędzla z rąk nie wypuścił. Rada miasta Pragi uchwaliła ofiarować mistrzowi, jako dar honorowy, znaczniejszą kwotę pieniężną.

Dla kolejarzy. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca odbyła się w Wiedniu, w ministerstwie kolei konferencya, która obradowała nad nowemi, jednolitemi przepisami co do fizycznego uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej, zwłaszcza pod względem wzroku i słuchu. Konferencya przyjęła zasadniczy przepis, że przyjmowanie nowych kandydatów do wykonawczej służby kolejowej musi być połączone z jak najsurowszemi wymaganiami pod względem sprawności wzroku i słuchu, że natomiast przy periodycznych egzaminach powtarzających z personalem, będącym już w służbie, należy postępować łagodniej ze względu na praktyczne rezultaty, uzyskane z tym personalem. Ta zasada liczy się zarówno z bezpieczeństwem ruchu kolejowego, jakoteż z interesem służby wykonawczej, gdyż w razie przestrzegania przepisów o przyjmowaniu do kolejowej służby wykonawczej ochrania funkcyonaryuszów wykonawczych od przedwczesnego usuwania ze służby, co naraża ich na straty materyalne. Nowe przepisy już w bieżącym roku wejdą prawdopodobnie w życie tak na kolejach państwowych, jak i prywatnych.

Minister śpiewakiem ogródkowym. Jak donoszą z Melbourne, były prezydent ministrów stanu Wiktorya w Australii, Bent, przywódca konserwatystów, śpiewał przed kilku dniami na festynie komiczne kuplety, w których ośmieszył kilku członków swojego stronnictwa. Konserwatyści zebrali się następnie na naradę i uchwalili wykluczyć Benta ze swego stronnictwa. Bent wystąpił ze stronnictwa i przyjął natychmiast posadę śpiewaka w pewnym teatrze ogródkowym. Mandat do parlamentu jednak zatrzymał.

„Ważne dla straconych!" Pod takim tytułem pojawia się w dziennikach amerykańskich od dłuższego czasu ogłoszenie, którego autor twierdzi, że każdy „electrocuted" (zabity elektrycznością skazaniec) odzyska życie, złożywszy przed egzekucyą 1500 dolarów. Autor inseratu powiada, że straceni [illegible] może być zaostrzoną, więc delikwent, odzyskawszy życie, będzie wolnym. Skazani na śmierć mogą śmiało oddać się w ręce pomysłowego inserenta, chodzi tylko o to, że zazwyczaj skazańcy nie mają 1500 dolarów, a dalej, że władze mogą także głos zabrać w tej sprawie. Ogłoszenie wspomniane podobno nie jest wymysłem kanikularnym.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We czwartek: „Słodka dziewczyna".
W piątek: „Straszny dwor".
W sobotę: „Apajune, duch wodny".

Z kalendarza. We czwartek 27 lipca: Pantaleona, Aurelii i Natalii; w piątek 28 lipca: Wiktora, Innocentego i Botwida; w sobotę 29 lipca: Marty, Feliksa, Olawa i Flory.

Wschód słońca 27 lipca o godzinie 4 min. 04, zachód o godz. m. 29; długość dnia godzin 15 m. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 lipca termometr doszedł od 15·6 do 23·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 26 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 15·5 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 26 lipca: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 25/7 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 74 sztuk, b) jałownika 28 sztuk, c) cieląt 220 sztuk, d) owiec i kóz 1 sztuk, e) nierogacizny 37 sztuk. Razem 360 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 79 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 66 do 76 kor., buhaje po 79 do 84 kor., cielęta po 55 do 63 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor., nierogaciznę chudą po 144 do 148 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 296 sztuk, a na eksport bydła rogatego 40 sztuk, nierogacizny 24 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 25-go lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·70. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·80. Żyto węgierskie od 14·60 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·50. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·20 do 17·—. Kukurydza od 15·— do 17·20. Grech od 18·— do 22·—. Fasola od 24·— do 40·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·50 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 5·— do 5·40. Siano od 4·40 do 6·40. Koniczyna pastewna od 6·40 do 7·—. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na maj 16·— do 16·02, pszenica na październik 16·56 do 16·68, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·98 do 13·—; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·56 do 11·58; kukurydza na maj 16·50 do 16·60; kukurydza na czerwiec 11·36 do 11·38; rzepak na sierpień 24·60 do 26·70.

Oferty dostateczna, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; ciepło.

Ostatnie wiadomości.

— Zatarg szwedzko-norweski znów się zaostrza. Szwecya stawia nowe trudności rozwiązaniu Unii. Komisya parlamentu szwedzkiego, wybrana dla tej sprawy, postanowiła nie przyjąć w przedstawionej formie wniosku rządowego. Postanowiono tylko wówczas rozpocząć z Norwegią rokowania w sprawie zerwania Unii, jeżeli nowo wybrany storting przyjmie wniosek o zerwanie Unii i tem samem naród norweski przez głosowanie złoży swe votum. W razie zerwania Unii komisya żąda, aby po obu stronach granicy między obu państwami ustanowić terytoryum, w obrębie którego istniejące twierdze mają być zniesione i nowych wznosić nie wolno, dalej aby handel tranzytowy przez oba kraje nie doznawał utrudnień i aby na Szwecyi nie ciążyły żadne zobowiązania wobec zagranicy na rzecz Norwegii. Wkońcu komisya proponuje zaciągnienie pożyczki 100 milionów koron szwedzkich na nieprzewidziane wypadki.

Druga depesza z Sztokholmu donosi, że wobec tej uchwały komisyi gabinet szwedzki podał się do dymisyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 lipca.

Zasiłki dla uczestników gier i zabaw. Nauczycielom i nauczycielkom przybyłym z prowincyi na kurs gier i zabaw ruchowych (z wyłączeniem okręgów lwowskiego zamiejsk. i bobreckiego) przyznała Rada szkol. kraj. we Lwowie po 20 kor., które im kierownik kursu, Kazimierz Hemerling, za ostemplowanym na 14 hal. kwitem w biurze „Tow. zabaw ludu i młodzieży" przy ul. Dąbrowskiego l. 5 wypłaci, względnie pocztą prześle.

Strejk robotników budowlanych. U radcy dworu Piwockiego zjawiła się wczoraj delegacya pracodawców, która złożyła oświadczenie, że nie zgodzi się na żadne dalsze ustępstwa i warunki swoje ostatnie uważa jako ultimatum. Jak już podaliśmy, w warunkach tych dają pracodawcy minimum płacy dla ukwalifikowanych murarzy (czeladników) w trzech kategoryach według ukwalifikowania 3 kor. 40 hal., 3 kor. 80 hal. i 4 kor. 20 hal. dziennie, dla pomocy jedno minimum 1 kor. 80 hal., a dla kobiet 1 kor. 30 hal.

Na 14-dniowe wypowiedzenie pracodawcy absolutnie się nie godzą, uwzględniają jednak o tyle życzenia robotników, że oddalać będą z roboty w sobotę, a w inne dnie tylko w tych wypadkach, jeżeli zachodzi ustawą przewidziana potrzeba oddalenia. Nieukwalifikowani robotnicy murarscy nie zostali wciągnięci do żadnej kategoryi, a wysokość ich wynagrodzenia zależy od specyalnej umowy z pracodawcą. Jutro wezwą pracodawcy robotników afiszami do podjęcia we czwartek robót na wymienionych warunkach. W razie jeżeli robotnicy do pracy nie staną — pracodawcy zawieszą bezwarunkowo wszystkie roboty budowlane we Lwowie. Dzisiaj ukazała się na murach miasta odezwa komitetu partyi socyalo-demokratycznej, wzywająca robotników, aby wstrzymywali się od gwałtów i nie powstrzymywali gwałtem swych towarzyszy od pracy.

Strejk rzeźników żydowskich. Od wczoraj mamy we Lwowie drugi strejk. Na odmianę strejkują w tym wypadku majstrowie. Mianowicie zastrejkowali wszyscy żydowscy majstrowie rzeźniccy. — Strejk ten, wedle zapewnień bezpośrednio interesowanych t. j. rzeźników żydowskich, skierowany jest przeciw hurtownym handlarzom wołów, — wedle twierdzeń zaś tych ostatnich, przeciw konsumującej publiczności żydowskiej.

Rzeźnicy żydowscy żądają od hurtowników obniżenia ceny mięsa. Twierdzą oni, że cena mięsa „koszernego" osiągnęła w ostatnim tygodniu niebywale dotąd wysoką cenę. I tak kilo mięsa kosztowało rzeźnika w piątek w rzeźni 78 ct., a licząc odstawę aż do jatki, przynajmniej 82 ct. Cena ta odnosi się do mięsa wraz z kośćmi, a ponieważ w jatkach żydowskich sprzedaje się mięso bez kości, należałoby cenę kilo mięsa ustalić co najmniej na 2 kor. 40 hal., albo niezmiernie dużo dziennie stracić.

Dwa samobójstwa. Wczoraj rano wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia Bronisław Faliszewski, konceptowy praktykant dyrekcyi skarbu; kula jednak nie przebiła czaszki. Faliszewskiego odwieziono do szpitala.

Tegoż dnia rano w mieszkaniu swojem przy ul. Piekarskiej l. 25 wystrzeliła do siebie w zamiarze samobójczym pani A. L., żona politycznego urzędnika, kobieta piękna, córka obywatelskiego zamożnego domu. Kula przeszła przez płuca. Lekarze nie mają nadziei utrzymania pani L. przy życiu. Ponieważ sprawa nie przedstawia się jasno, policya oddała akta do prokuratoryi państwa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Peterhofu nadchodzi wiadomość, że car wrócił tam z wycieczki na morze w usposobieniu wesołem. Jego świcie opowiadano na jachcie „Hohenzollern", że cesarz Wilhelm jest zdania, iż wojnę z Japonią należy toczyć dalej aż do odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa, narodowi rosyjskiemu dać zaś należy „pewne" reformy w ustroju państwowym. Cesarz Wilhelm sądzi, że obecnie, gdy kongres ziemstw w Moskwie sam zaszkodził (?) dążnościom konstytucyjnym niefortunnemi uchwałami, można zwołanie ziemskiego soboru odroczyć na czas dłuższy. — W tym także duchu cesarz udzielił rady carowi. Dalej donoszą, że wskutek tej rady car nieodwołalnie odstąpił od zamiaru udania się do Moskwy, natomiast konferował po powrocie długo z ministrem spraw zagranicznych Lamsdorfem i z ministrem wojny generałem Roedigerem.

Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, a możliwość taka wobec znanych „zasad" Wilhelma II bynajmniej nie jest wykluczona, naród rosyjski zapewne nie będzie wdzięczny Wilhelmowi II — absolutyzm zaś bardziej jeszcze zbliży się ku ostatecznemu upadkowi. Szkoda tylko, że nie wyjawiono nam, które uchwały kongresu ziemstw cesarz niemiecki uważa za „niefortunne" i szkodliwe dla ruchu konstytucyjnego w Rosyi.

Tymczasem bunty, rozruchy i strejki w caracie nie schodzą z porządku dziennego. Bunt wśród kozaków dońskich ogarnął już podobno 6 pułkow.

Zamach na policmajstra Tyflisu Kowalewa był aktem zemsty komitetu rewolucyjnego gruzyjskiego. Kowalew bowiem wydał czasu swego rozkaz, aby zgromadzone w Tyflisie duchowieństwo gruzyjsko-guryjskie rozpędzono nahajkami, co też wykonano z wielką brutalnością.

Ruch strejkowy szerzy się znów tak w Rosyi jak i w Królestwie, zwłaszcza w Warszawie.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 lipca).

Samorząd w Królestwie.

Warszawa. Na ręce generał-gubernatora Maksymowicza nadeszła tu z Petersburga wiadomość, **że car postanowił uwzględnić żądania Polaków w memoryale zawarte.** przez powołanie do obrad nad samorządem miejskim i ziemskim w Królestwie Polskiem przedstawicieli ludności z wyboru. Komisya, mająca obradować nad wprowadzeniem samorządu, została przed miesiącem zawieszona w swych czynnościach, z powodu oczekiwania na decyzyę komitetu ministrów w sprawie polskiej, która miała być po raz drugi rozpatrywana w miesiącu sierpniu. Postanowie carskie wyprzedza poniekąd opinię komitetu ministrów.

Petersburg. Wczorajsze „Nowosti", „Birżewyje Wiedomosti" zamieściły z niewielkimi opuszczeniami memoryał Królestwa Polskiego. „Razswiet" umieścił przychylny wstępny artykuł.

Ruch strejkowy w Królestwie.

Berlin. Donoszą tu z Warszawy: Na ulicy Grochowskiej na Pradze 20 strejkujących pomocników piekarskich napadło na warsztat piekarski Kleinschmidta, który zniszczyli. Napastnicy **zasztyletowali pomocnika piekarskiego Baczewskiego,** a czterech innych poranili. — W garbarni Temlera i Szwede, jakoteż w niemieckiej garbarnii Blunka strejkuje obecnie **800 robotników.** Właściciele tych fabryk usiłują utrzymać je w ruchu, strejkujący natomiast starają się temu przeszkodzić i w celu przestraszenia pracujących, dali do nich kilka salw. Także w innych fabrykach agitują znów za strejkiem.

Sosnowiec. W trzech fabrykach robotnicy zastrejkowali i zmusili do wstrzymania pracy w kopalniach „Flor" i „Morstimer". Liczba **strejkujących wynosi 8000.**

Aresztowania.

Wilno. Aresztowano tu młodego człowieka, w którego pomieszkaniu znaleziono 22.000 broszur rewolucyjnych i skład broni.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Odessy: W ostatnich dniach przeszło 400 lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i wogóle osób z inteligencyi zostało uwięzionych i odstawionych do twierdzy. Ludność jest przez ten akt teroru w wysokim stopniu podniecona.

Mobilizacya.

Petersburg. Biuro Bath. donosi: Poselstwom i konsulatom zagranicznym polecono wezwać przebywających za granicą rezerwistów szóstego i siódmego okręgu mobilizacyjnego. Spodziewana jest mobilizacya **Warszawy.** Rezerwiści, którzy nie stawią się na wezwanie konsulów, uważani będą za dezerterów.

Bunty wojskowe.

Berlin. O buncie marynarzy w Libawie donoszą tu jeszcze następujące szczegóły: Gdy się władzom wojskowym mimo pomocy kozaków nie powiodło stłumić buntu, odkomenderowano przeciwko marynarzom piechotę forteczną. Żołnierzom dano rozkaz, ażeby mierzyli w piersi buntowników. Tymczasem dane przez tę piechotę salwy pozostały bez skutku, ponieważ wbrew otrzymanemu rozkazowi **żołnierze strzelali w powietrze.** Wówczas władze wojskowe odwołały piechotę forteczną z obawy, ażeby nie przyłączyła się do zbuntowanych marynarzy. Ponieważ zaś innych zupełnie pewnych oddziałów władza nie miała do dyspozycyi, **wdała się w rokowania z buntownikami** i w ten sposób bunt uśmierzyła.

Nowe strejki.

Władykawkaz. Na kolei władykawkaskiej wybuchł powszechny strejk. Komunikacya wstrzymana.

Echa rzezi Ormian.

Baku. Oddany został pod sąd wojenny tutejszy policmajster i dwóch komisarzów policyjnych, oskarżonych o podburzanie do rzezi Ormian w styczniu b. r.

Odpowiedź Anglii.

Londyn. Dzienniki angielskie milczą dziś o zjeździe cara z Wilhelmem II na Bałtyku. — Tylko „Daily Mail" daje wyraz niezadowoleniu, jakie zjazd ten wywołał w kołach rządowych, gdzie uważają go za demonstracyę przeciwko Anglii. Organ ten zapowiada też już dziś wielką demonstracyę floty angielskiej, która ma się odbyć w końcu sierpnia lub w początku września na wodach szwedzkich i norweskich, jako odpowiedź na tę niemiecko-rosyjską prowokacyę.

Wojna czy pokój.

Jeszcze nie rozpoczęły się rokowania pokojowe, a już niektóre źródła podają wiadomości, które, gdyby się sprawdziły, świadczyłyby ujemnie o możliwości zawarcia pokoju. I tak wedle jednej wiadomości, rosyjski pełnomocnik, Witte, miał oświadczyć w Paryżu, że Rosya pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na zapłacenie kontrybucyi wojennej. Deklaracya w tym duchu zostanie złożoną zaraz na pierwszem posiedzeniu pełnomocników obu stron. Inne źródło donosi, że japoński pełnomocnik, Sato, w rozmowie z pewnym dziennikarzem w Waszyngtonie, podniósł pojednawcze usposobienie rządu japońskiego, ale zarazem wyraźnie zaznaczył, że Japonia wobec olbrzymich wydatków, które poniosła na wojnę, musi stanowczo domagać się od Rosyi zapłacenia odszkodowania wojennego. Gdyby rzeczywiście obie strony wystąpiły z taką deklaracyą, rokowania pokojowe rozbiłyby się „a limine".

Na placu boju stan rzeczy nie odmienił się. Mimo coraz bliższego terminu rokowań pokojowych, obie strony walczące stoją naprzeciw siebie gotowe do boju.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 26 lipca).

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork. Japoński członek komisyi dla rokowań pokojowych Sato oświadczył wobec jednego z dziennikarzy w imieniu bar. Komury, co następuje: Sądzę, że rokowania zakończą się pomyślnie. Japońscy pełnomocnicy będą umiarkowani **i nie postawią zbyt wygórowanych żądań.** Usposobienie zarówno w Japonii, jak w Rosyi jest korzystne dla pokoju, który także leży w interesie ludzkości. Obie strony straciły na wojnie dotąd **570.000 ludzi.** Z tego przypada na Rosyę **370.000.** Wojna kosztuje Japonię dziennie **milion dolarów.** Panuje tam więc przekonanie, że **Rosya musi zapłacić odszkodowanie wojenne.** Wkońcu Sato oświadczył, że prawdopodobnym pierwszym krokiem konferencyi pokojowej będzie zawieszenie broni. Japonia chce polityki otwartych drzwi w Mandżuryi, **ale nie dąży do pokoju za każdą cenę.** Anglia i Stany Zjednoczone są najlepszymi przyjaciółmi Japonii.

Berlin „Tageblattowi" donoszą z Paryża: Witte otrzymał zlecenie oświadczyć zaraz na wstępie rokowań pokojowych, że Rosya nie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania wojennego i nie przyjmie żadnej podobnej do tego celu zmierzającej kombinacyi. Jestto punkt, o który, jak sam Witte się obawia, rozbić się mogą zaraz na wstępie rokowania pokojowe. Witte, który tu komunikował się z kilku członkami domu Rotszyldów, otrzymał zapewnienie, że po zawarciu pokoju Francya gotową jest udzielić Rosyi nowej pożyczki, co zresztą oddawna było już ułożone.

Waszyngton. Rokowania pokojowe rosyjsko-japońskie mają się rozpocząć dnia 5 sierpnia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 lipca.

O seminaryum polskie.

Opawa. Tutejsze pisma niemieckie twierdzą, że Rada szkolna śląska, która co do klas równoległych polskich w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie na ostatniem posiedzeniu żadnej nie powzięła uchwały, zajmie się tą sprawą wkrótce na osobnem posiedzeniu.

Zwycięstwo Balfoura.

Londyn. Izba gmin obradowała dziś do godziny 3 rano i przyjęła budżet Irlandyi. Wniosek o skreślenie z budżetu kilku pozycyi na znak protestu przeciw systemowi rządzenia w Irlandyi, odrzucono 260 głosami przeciw 200. Opozycya przyjęła wynik głosowania ironicznemi oklaskami.

O prezydenturę republiki.

Paryż. Pisma klerykalne wystąpiły z przypuszczeniem, że były prezydent gabinetu Combes zamierza kandydować na prezydenta republiki. Tymczasem dzienniki radykalne zapewniają, że Combes o tem wcale nie myśli, sam zaś Combes podobnie oświadczył wobec swoich przyjaciół. Kandydatura Combesa, który ma zbyt wielu wrogów pomiędzy republikanami, nie miałaby zresztą widoków powodzenia. Podobno zjednoczone grupy republikańskie mają zamiar po ustąpieniu Loubeta wysunąć kandydaturę Fallièresa, obecnego prezydenta senatu, na godność prezydenta republiki.

Plebiscyt w Norwegii.

Sztokholm. Jak słychać, Norwegia zgadza się na głosowanie ludowe w sprawie zerwania unii, jednakże nie zgadza się na nowe wybory do storthingu. Głosowanie ludowe może się odbyć w przeciągu dni 14.

Strejki.

Belgrad. Robotnicy tutejszej elektrowni rozpoczęli strejk. Żądają podwyższenia płacy za godziny nocne. Ruch tramwajowy wstrzymany. W mieście panowała zupełna ciemność.

Belgrad. Strejk robotników w elektrowni wszedł w poważne stadyum. Robotnicy zamierzają urzędników blokowanych w centrali odciąć od zewnątrz i nie pozwolić na dowóz żywności do fabryki. Policya zachowuje się biernie. Głównem żądaniem robotników jest, by przyjmowano tylko robotników, należących do syndykatu, i aby wydalenie robotników mogło nastąpić tylko w porozumieniu z dwoma zastępcami syndykatu. Obawiają się poważnych komplikacyj, tem bardziej, że także zatrudnieni w typografii zamierzają przyłączyć się do strejku.

Środek na meningitis.

Rzym. Prof. Baccelli wynalazł środek na meningitis. Środkiem tym, zaszczepianym w krtani, prof. Baccelli wyleczył już 20 osób.

Pożar wagonu z trumną.

Wiedeń. Koło stacyi Biaske, między Budapesztem a Wiedniem, wagon towarowy, wiązący trumnę ze zwłokami zmarłego austro-węgierskiego agenta cywilnego, Müllera z Saloniki do Wiednia, stanął w płomieniach, jednakże zwłoki pozostały nienaruszone i przybyły dziś rano do Wiednia.

Żółta febra.

New-Orleans. Oficyalnie ogłoszono, że od dnia 13 b. m. wydarzyło się **154 wypadków żółtej febry.** Liczba zmarłych wynosi 34.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 780·50. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 1024·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 443·—. Akcye kolei północnej 5865·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 525·50. Akcye Rima Murany 547·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660·—. Akcye Fabryki broni 555·—. Akcye Tureckie tytoniowe 368·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 923·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·30. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·55. 56 L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·97. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 141·75. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie dość silne.

Cukier spokojny 23·75—23·85 (21·30—21·40). Spirytus nominalnie 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecزn.	100 75	101 75
4% " " "	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 80
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 85	100 85
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	115 50	116 —

Koncypient adwokacki

Dr praw, z praktyką sądową, chrześcijanin, poszukuje posady. Zgłoszenia: **J. W.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2614 1 3

Parcela budowlana, obecnie ogród stanowiącal, o powierzchni 808 sążni kwadratowych, naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest **do sprzedania.**

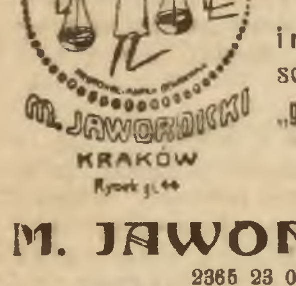
Wiadomość u właścicielki, ul. Straszewskiego l. 24. 2610 1 3

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2612 1 0

Inżynier z dyplomem Politechniki we Friedburgu w Hessyi, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Ref.“ pod „**Inżynier**“. 2609 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 23 0

Notaryusz w Czarnym Dunajcu

poszukuje od 1 października b. r. zdolnego i trzeźwego **pomocnika kancelaryjnego.** Pierwszeństwo mają akademicy. Płaca w stosunku zdolności i pilności od 60 kor. zacząwszy. Obsada i pierwej nastąpić może. 2613 1 3

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 22 0

L. 3112/05. 2608 1 3
B. W.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę na wykonanie **urządzenia wodociągowego** w szkole handlowej w Krakowie.

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na **godzinę 12 w południe dnia 31 lipca 1905.**

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w Biurze wodociągowem miejskiem ul. Podzamcze l. 7 między godziną 11 a 1 przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, dnia 25 lipca 1905.

Prezydent miasta:
w z. *Sare.*

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
2607 1 6

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 1 K.

Papier antymolowy
ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Paczka 60 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1893 11 0

Księgarnia G. Gebethnera

w Krakowie

posiada na składzie następujące dzieła i broszury

Kazimierza Bartoszewicza

Rok 1863. Historya na usługach stronnictw. 2 tomy	K	5·—
Księga pamiątkowa Konstytucyi 3 maja. 2 tomy	K	3·—
Kwestyonaryusz małżeński	K	1·50
Słownik prawdy i zdrowego rozsądku	K	2·30
Michał Bałucki, sylweta literacka, z portretem	K	1·50
Trzy dni w Zakopanem	K	—·80
Lukrecyon, satyra	K	—·30
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu	K	—·20
Trzeci Maj, broszura	K	—·30
Rzeczpospolita Babińska	K	1·20
„Pieśni Polskie“, zebrane przez K. B., wydanie czwarte, w oprawie	K	2·—
bez oprawy	K	1·20

Taż księgarnia poleca:

Listy rosyjskie

cena K 1·50. 2527 4 6

Do sprzedania

lekki węgierski wózek na parę koni i na jednego. Wiadomość w Zarządzie Hotelu Saskiego. 2605 1 3

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, że z dniem 8 lipca b. r. **przeniosłem moją**

PRACOWNIĘ SUKIEN I KONFEKCYI DAMSKIEJ

z ul. Sławkowskiej l. 10

do Rynku głównego l. 13, I p.

(ponad składem lamp Ditmara).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Wnych Pań i pozostaję z głębokim szacunkiem

2551 4 6 *Franciszek Głowski.*

100 sążni parceli budowlanej

w bardzo pięknej ulicy Krakowa naprzeciw Helclów (nowy parkan) pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela zaraz **do sprzedania.** Dług kasowy 2200 złr. na 5%. Wiadomość do 1 sierpnia 1905 Wojciech Krawczyk, Podgórze, ul. Dąbrowskiego l. 8, a po 1 sierpnia Chabówka naprzeciw stacyi kolejowej. 2538 3 6

Realność w Rzeszowie

składająca się z **dwóch budynków** murowanych (10 pokoi, weranda, 2 kuchnie, spiżarnia, drewutnia, piwnica i stajnia) **wraz z ogrodem** obejmującym 8524 metrów □ kwalifikującym się dla nader korzystnego położenia do parcelacyi — jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość: Kraków, ul. Długa 15, I piętro, drzwi Nr 1. 2542 4 4

Poszukuje się

mieszkania umeblowanego 4—6 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami **od początku sierpnia po koniec października.** Kamocka, Łobzowska 8. 2569 2 3

Handel korzenny

win i delikat. połączony z pokojami do śniadań, ładne ubikacye, dwie piwnice, położony w rynku, w tym samym domu kasyno, przy kolei Stryj-Stanisławów, z powodu starości właściciela jest **do sprzedania.** 2578 3 4

Bliższej wiadomości pod **K. Z.** udzieli Administracyi „N. Reformy“.

Lasu szpilkowego

szczególnie jodłowego i sosnowego w każdej wielkości poszukuje się do kupna pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2581** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.
2581 2 5

L. 3739 2560 2.2

Doniesienie.

Celem zapewnienia dostawy
1810 m³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Krakowie,
910 m³ twardego i 700 m³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Ołomuńcu,
480 m³ twardego i 80 m³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Tarnowie, i
840 m³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Opawie
odbędzie się dnia 1 sierpnia 1905 r. o godzinie 9 rano w c. i k. Intendanturze I. korpusu w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa.

Bliższe szczegółowe wiadomości są ogłoszone w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ z dnia 22 lipca i w „Nowej Reformie“ z dnia 23 lipca 1905 r.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 12 80

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma:

Julian Tokar,

2202 5 5 **Kraków, ul. św. Jana 10** (Grand Hotel).



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1212 9 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 13 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest używanie w wieloraki sposób czyszczonego, z 72 ziół przyrządzonego

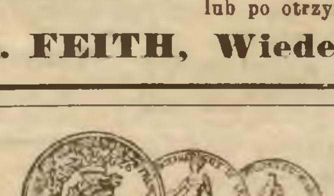
prawdziwego mydła Adonis

posiadającego **jedynie i wyłącznie** własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera.

Przez swe ożywcze działanie **mydło Adonis** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom.

Mydła Adonis używa się zewnętrznie, bez zmiany w sposobie odżywiania lub życia. Nie szkodzi zdrowiu, jak inne wewnętrznie używane środki. **W jednym roku otrzymano przeszło 3000 pism pochwalnych. Mydło Adonis** wysyła się z dokładnym sposobem użycia w kawałkach po 250 gramów. **Cena kawałka 4 K, 3 kawałków 10 K, 6 kawałków 16 K, 12 kawałków 30 K.** Począwszy od 3 kawałków opłatnie. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład główny 2178 3 6

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.



Największy instytut języków



dla kobiet i mężczyzn.

Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale. Zurych 1902: złoty medal. Lille 1902: złoty medal.

Wystawa wszechświatowa St. Louis 1904: Grand Prix. Największe odznaczenia.

Nauczanie każdego obcego języka w jak najkrótszym czasie, prędko mówić, czytać i pisać.

The Berlitz-Shool of Languages

250 filij w całym świecie.

Kierunek **Prof. M. D. Berlitz** (Chevalier de la Legion d'honeur).

Przy wygodnych warunkach zamierzamy w Krakowie otworzyć kursy języków: **francuskiego, angielskiego, włoskiego, rosyjskiego, niemieckiego, holenderskiego, węgierskiego, czeskiego** i t. d. — Wykłady odbywają się przez profesorów z wyższem wykształceniem danej narodowości.

Każdy nauczyciel udziela swego narodowego języka.

Postępy zapewnione.

Zapisy z dodaniem szczegółowego adresu i języka, którego chce się nauczyć, proszę odsyłać do Dyrekcyi **„Berlitz-Shool of Languages in Bielitz, Hauptstr. 1“**, skąd może być wysłany szczegółowy prospekt. 2601 1 3

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo domowych robotników do robienia pończóch na maszynach. 2516 6 12

Poszukujemy osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota, przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody; robotę my sprzedajemy.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra l. 7, I—282.

Tylko krótki czas! **Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille**, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi**, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 8 10

ZGINĄŁ

d. 18 b. m. wieczorem na dworcu kolei państw. biały foksterier (wabi się „Strick“), opatrzony kagańcem, skórzaną obrożą z marką opłaty m. Stanisławowa. 10 kor. nagrody i zwrot kosztów żywienia, wypłaci oddawcy nadp. 58 p. p. Nitschmann w Stanisławowie. 2582 2 3

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1939 18 24

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
2383 4 0

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 23 0

Dworek

¼ mili od Krakowa, 5 pokoi w ogrodzie dużym na dłuższy czas **do wynajęcia.** Wiadomość: Wolska 22 w kancelaryi fabrycznej. 2596 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogóle, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2320 6 6

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 5 10

Tylko dopóki starczy zapas!



Przez niezmiernie wielkie zakupno jestem w możności sprzedać kilka tysięcy metrów chodników o 45% taniej.

Niechaj nikt nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej sposobności.

Ten elegancki i trwały chodnik ma 65 cm. szerokości, jest z obydwu stron jednaki, w eleganckich barwach i **metr kosztuje tylko 40 ct.**

Każdego zamawiającego zadziwi taniość. 2495 6 8

Pierwszy morawski dom wysyłkowy
Juliusz Hoitasch
Hodonin (Göding) Nr 33 (Morawa).

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 60 100

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

PRZYBORY SPORTOWE



w wielkim wyborze

poleca

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 26 0

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Maksymilian Węgrzyn, Lwów, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 22 50

„Jaworze“

obok Bielska na Śląsku austr.

Uzdrowisko klimatyczne, 380 m. n. m. wśród Beskidu. Zakład wodoleczniczy i fizyatryczny, posiadający jedyny w swoim rodzaju rozległy park. Wszelkie kąpiele lecznicze, dyetetyka zastosowana, oraz kuracya **mlekiem świeżem krów rasowych specyalnie szczepionych.** Restauracya zakładowa, tanie wygodne pomieszkania, wodociąg w parku. Stacya k. poczta, telegraf, apteka p. w miejscu. Wskutek rozwiązania kontraktu dzierżawy z p. K. Fomerem, zakład ponownie we własnym zarządzie właściciela i pod kier. lekarza sk. **Dra Zygmunta Czopa.**

Prospekta i wyjaśnienia wysyła: **Zarząd zakładu leczn. w Jaworzu na Śląsku.** 2261 11 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski